



MINI

3 (33)
MAJ-CZE 2022

Kombonianie

KATOLICKI DWUMIESIĘCZNIK MISYJNY DLA DZIECI



Jestem w sercu Pana Jezusa



hejka dzieciaki

BRAT TOMEK BASIŃSKI

Jakiś czas temu całą naszą redakcyjną paczką wybraliśmy się do Gdańska, żeby spotkać się z siostrą misjonarką Krystyną. Ale to jest fajna siostra zakonna, mówię Wam! Zawsze uśmiechnięta i niezwykle życzliwa, a do tego ma wielką wiedzę. Podczas spotkania opowiadała nam o sercu Pana Jezusa, które jest bardzo wyjątkowe, bo przepełnione przeogromną miłością. „Wyobraźcie sobie kogoś, kto bardzo Was kocha. Pomnóżcie to milion milionów razy, ale to pewnie i tak większa jest miłość Boga do nas” – powiedziała siostra.

Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa będziemy przeżywać 24 czerwca. Z tej okazji życzę Wam, Kochane Dzieciaki, żeby Wasze serduszka stawały się coraz bardziej podobne do cudownego serca Pana Jezusa.

Życzę Wam również ekstra zaczytania się w tym „sercowym” numerze Miniaka i pamiętajcie, żeby być misjonarzami z pięknymi serduszkami!





Święty Paweł misjonarzem

Pawełku kochany!

Podczas naszego rodzinnego spotkania przy wielkanocnym stole usłyszałam, że nie możesz już doczekać się wakacyjnych wyjazdów. I powiem Ci, że w ogóle mnie to nie dziwi! Przecież Twój patron – św. Paweł – o którym ostatnio tyle Ci opowiadam, też kochał podróżować. A w jego czasach, blisko dwa tysiące lat temu, nie było to takie proste jak dzisiaj. Wtedy bowiem nie było ani samolotów, ani pociągów, a mimo to Paweł przemierzył aż trzydzieści tysięcy kilometrów! Był naprawdę niestrudzony w tym podróżowaniu. Mimo wielu przeciwności (pamiętam, pamiętam, obiecałam, że opowiem Ci o jego przygodach i na pewno to zrobię już w następnym liście) nie ustawał w drodze. A wiesz dlaczego? Bo miał ważną misję do spełnienia: głosić innym Pana Jezusa. Tak, święty Paweł nie był zwyczajnym podróżnikiem, on był wielkim misjonarzem! Odbył aż trzy dalekie podróże misyjne. A wszystko po to, by jak najwięcej ludzi mogło poznać Pana Jezusa. A Ty, Pawełku, starasz się mówić innym o Panu Jezusie? Pomyśl o tym, proszę.

Twoja ciocia





mały MisioNasz

EWA GNIADY

BALONIKOWA

akcję wymyśliłem i po swoich kolegów zadzwoniłem. Szybciutko do mnie przy-

lecieli i od razu do pracy się wzięli. Na mini karteczkach „coś” napisaliśmy i wraz z niespodzianką do baloników powkładaliśmy. Potem wszystkie je nadmuchaliśmy i do przedszkola razem wybraliśmy. Dzieciom o naszej akcji powiedzieliśmy i każdemu z nich po baloniku daliśmy. W każdym baloniku cukiereczek był do zjedzenia, a na karteczce zapisany dobry uczynek do zrobienia. Krysia za zadanie babcię mocno wyczułować miała, a Basia na wspólny spacer z dziadzia zabrać obiecała. Władzio z rodzicami pomodlić się miał, a Kazio rozrzucone zabawki już sprzątać chciał. Nasza balonikowa akcja dzieciom się spodobała i jak być małym misjonarzem, świetnie pokazała.

MisioNasz Was mocno ściska i mówi do zobaczyska!



Serduszko misjonarza jest...

MISIONASZ: Tym razem tulipanami moją rozmówczynię przywitałem i z radością mocno ją uściskałem. Kasia zaraz po szkole do mnie przywędrowała, bo pogawędkę o misjonarzach urządzić sobie chciała. A ja żeby bardziej umilić to nasze spotkanie, babeczki z serduszkami wyciągnąłem niespodziewanie. Od razu też, jakie jest serduszko misjonarza, ją zapytałem i na odpowiedź z wielką uwagą oczekiwałem.

KASIA: Serduszko misjonarza jest ogromne, bo musi się w nim pomieścić bardzo dużo ludzi. Jest ono niezwykle piękne, bo misjonarz wszystkim mówi o Panu Jezusie. Jest czerwone z miłości, bo misjonarz bardzo kocha Pana Boga i ludzi z każdej części świata. Jest dobre i troskliwe, bo misjonarz zawsze chętnie pomaga innym.

MISIONASZ: Kasia swój zeszytek do religii mi pokazała i być małą misjonarką z uśmiechem obiecała. Na koniec nasze serduszka Panu Jezusowi w darze ofiarowaliśmy i z radością piosenkę Mu zaśpiewaliśmy: *Panie Jezu, my tak bardzo Cię kochamy, że swoje serduszka dla Ciebie otwieramy. Wszystkim o Tobie mówić chcemy, bo Ty nas też bardzo kochasz, a my to w serduszkach czujemy!*

Kasieńko droga, za misyjną pogawędkę bardzo Ci dziękuję i miejsce w swoim serduszkach dla Ciebie rezerwuję.



święty Daniel Comboni

REDAKCJA



Pierwsza wyprawa

Kiedy Daniel ukończył szkołę, wstąpił do seminarium, ponieważ od dawna marzył, by zostać księdzem. I to jego pragnienie się spełniło. Kiedy miał 26 lat, otrzymał święcenia kapłańskie. Wkrótce po tym wspaniałym wydarzeniu młody ksiądz spakował walizki, pożegnał przyjaciół i znajomych, i już był gotów do wyjazdu do Afryki. Ale pozostała mu jeszcze najtrudniejsza sprawa do załatwienia – pożegnanie z rodzicami. Wybrał się więc niezwłocznie do rodzinnego domu w Limone. I choć mama z tatą byli bardzo smutni na wieść, że ich jedyny syn wyjeżdża tak bardzo daleko, to jednak zrozumieli, że taka jest wola Pana Boga. „Jedź, Danielku, i niech ci Bóg błogosławi” – powiedziała mama na pożegnanie.

Teraz mógł już śmiało wyruszyć do Afryki, o której tyle już słyszał i czytał. W podróż tę, a trwała ona bardzo długo, udał się z pięcioma kolegami, z których czterech również było księżmi. Po drodze zatrzymali się w Ziemi Świętej, by modlić się w miejscach, gdzie żył i umarł Pan Jezus. Ksiądz Daniel był bardzo szczęśliwy, że może to wszystko zobaczyć na własne oczy. Później misjonarze zatrzymali się na północy Afryki, w Egipcie. Podziwiali tam ogromne piramidy zbudowane za czasów starożytnych faraonów. Na wielbłądach przemierzali Pustynię Nubijską, po czym niewielkim statkiem popłynęli rzeką Nil, w której było pełno krokodyli i hipopotamów. Aż wreszcie po wielu trudach dotarli do celu – odległej misji wśród plemienia Dinka. (cdn.)



BENIA I LUCUŚ

Tekst i ilustracje:
FERNANDO NORIEGA

DZIEŃ OJCA

HMM, TATA
PRACUJE 160 GODZIN
W MIESIACU...

ZARABIA 4 TYS.
ZŁOTYCH. JEŚLI TO
PODZIELE NA 160
GODZIN...

JUŻ WIEM,
ILE PIENIĘDZY
POTRZEBUJĘ!

BRAKUJE
MI JESZCZE 10
ZŁOTYCH...

BENIA OPowiedziała o całej
Sytuacji Lucusowi i...

LUCUSIU,
MOŻESZ MI POŻYCZYĆ
DYSZKĘ?

JASNE,
ŻE TAK!
TRZYMAJ!



DZIEKUJĘ! JUŻ TYLKO
POTRZEBUJĘ KOPERTY
I MAŁEGO TABORETU.



TATO!
WSZYSTKIEGO
NAJLEPSZEGO
Z OKAZJI DNIA
OJCA!



BENIU, CO TO
ZA PREZENT?

TO TYLE, ILE
ZARABIASZ
PRACUJĄC DWIE
GODZINY.

TERAZ
ZAMIĄST IŚĆ DO
PRACY, MOŻESZ PRZEZ
TE DWIE GODZINY
POBYĆ ZE MNA,
PRAWDA?



TEŻ CIĘ
KOCHAM,
TATO!



OJEJKU!
KOCHAM CIĘ
BARDZO,
BENIU!

AAA, MAM
JESZCZE JEDEN
PREZENT...

KONIEC

9



podróże Daniego

BRAT TOMEK BASIŃSKI

UKRAINA



Bardzo mi smutno, że w Ukrainie tak wielu ludzi cierpi z powodu tej okrutnej wojny. Kilka dni temu, przygotowując kolejny odcinek moich przygód, przypomniałem sobie o swojej wyprawie do tego kraju. Jejku, jak tam było pięknie! W Kijowie, stolicy Ukrainy, spotkałem się z bratem Anatolem, który pracuje tam od wielu lat. Zgodził się zostać moim przewodnikiem i pokazać mi różne piękne miejsca. Najbardziej zapamiętałem starą, niewielką kapliczkę, ulubione miejsce modlitwy brata Anatola. Stoi sobie ona przy polnej drodze, niedaleko malowniczego jeziora, w którym widziałem raki i całe mnóstwo ryb.

W kapliczce umieszczono przepiękną ikonę Matki Bożej. Byliśmy tam dość długo, bo każdy z nas chciał w ciszy porozmawiać z Panem Bogiem. Tak właśnie zapamiętałem Ukrainę.

A dzisiaj kraj ten bardzo potrzebuje naszej modlitwy, moi Mali Przyjaciele. A zatem do dzieła! Módlmy się wszyscy razem o pokój w tym pięknym kraju.

Wasz Dani



Baja z morałem

FERNANDO NORIEGA

Kózka i osiołek

W dalekiej Etiopii żył sobie osiołek i kózka. Właściciel codziennie wyprowadzał osiołka na polanę pełną świeżej trawy. Kózka zaś pała się na pastwisku, gdzie było mało trawy, a na dodatek była już uschnięta. Zarozumiały osiołek wyśmiewał się z kózki, mówiąc:

– Jak możesz jeść taką suchą trawę? Ja, na szczęście, zawsze będę zajadał się świeżutką, bo nie jestem kozą tylko osiołkiem!

Kózka w milczeniu wysłuchiwała niegrzecznych słów osiołka. Jednak pewnego ranka wszystko się zmieniło, bo do zagrody przybył młody, brykający kucyk. Od tego dnia to właśnie dla niego była przeznaczona najświeższa i najdelikatniejsza trawa. A zarozumiały osiołek – podobnie jak kózka – musiał się paść na wyschniętym pastwisku.

– A mówiłeś, że zawsze będziesz zajadał się świeżutką trawą... Cóż, zupełnie nie wiem, co Ty tu robisz – rzekła do osiołka skromna kózka.

Morał z tego taki, że...

Nigdy nie wyśmiewaj się z niedostatku innych, bo nie wiesz, co Tobie przyniesie przyszłość.



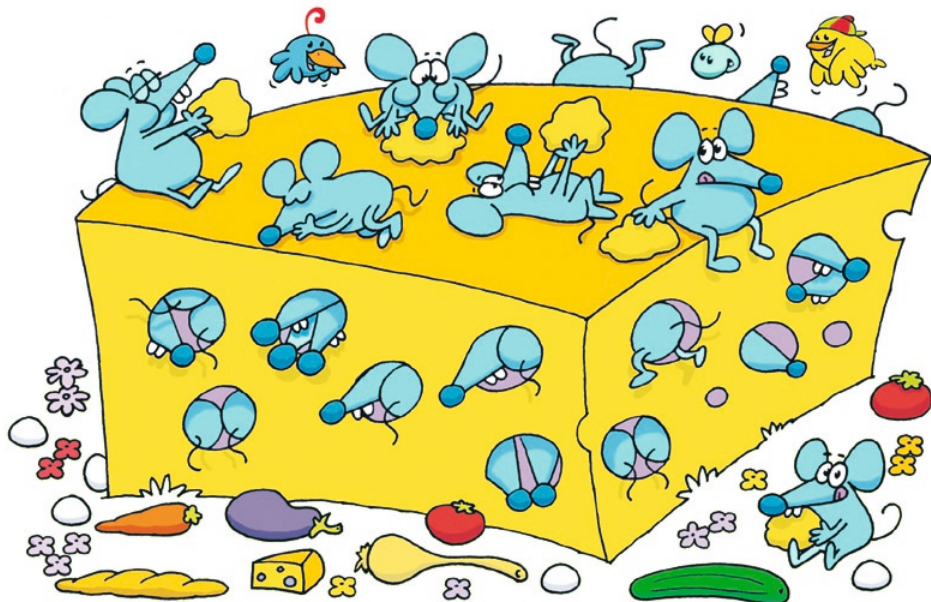


zwierzaki rozrabiaki

VANESA BERTOLINI



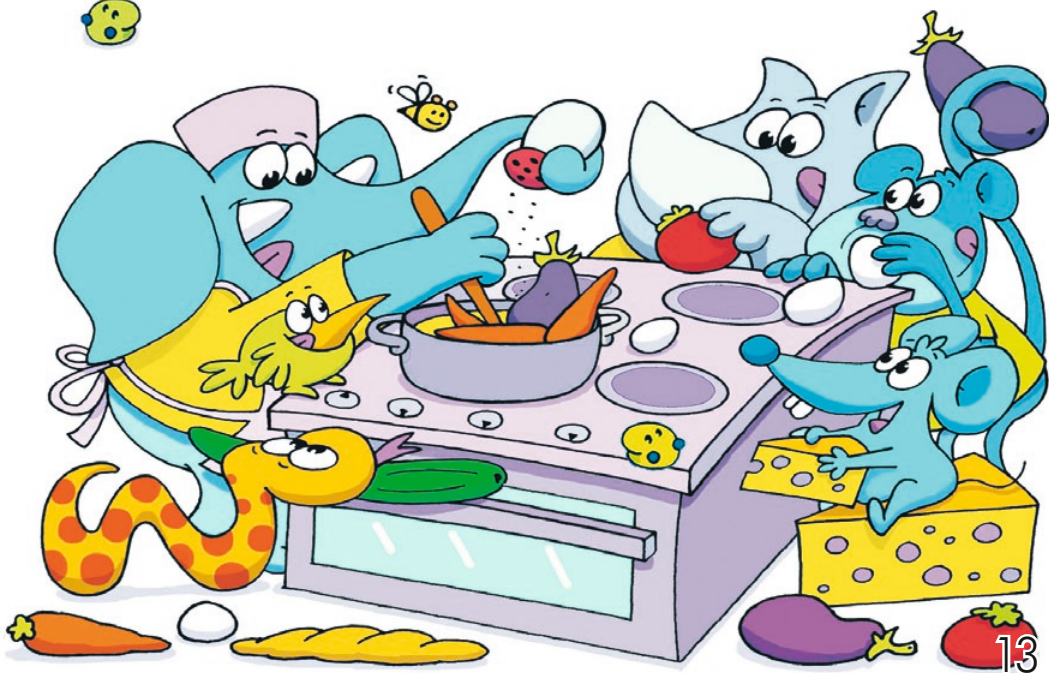
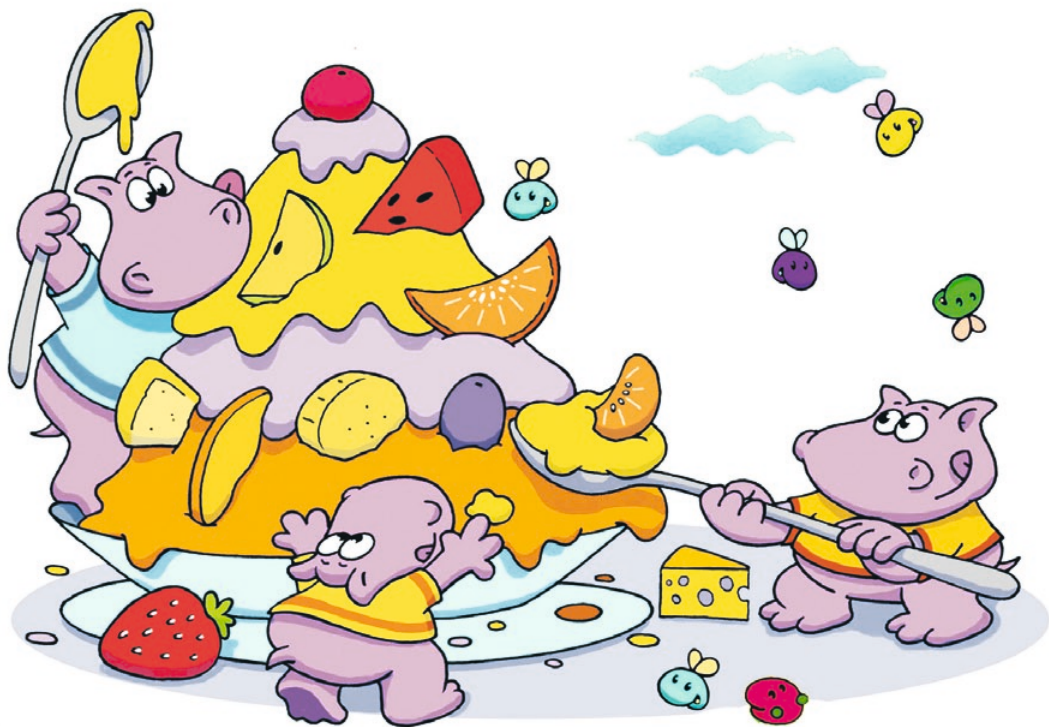
W zwierzakowej krainie postanowiono zorganizować ROZRABIĄKOWE PRZYWITANIE LATA. Zaproszono wszystkie zwierzaki. Mysiki, jak to Mysiki, nie wytrzymały i już w drodze na uroczystości zaczęły świętować. Policz, ile Mysiaków objadało się smacznym serem.



Każdy zwierzak niósł coś innego, żeby wspólnie przygotować pyszne jedzonko. Niektóre jednak po drodze pogubiły trochę produktów. Zlicz wszystkie rzeczy, które przyniósł każdy z Rozrabiaków.



Policz na obu stronach, ile Robaczulków przybyło na świętowanie.



Ewka w Afryce

EWA GNIADY

Niebezpieczne komary

W pewien niedzielny poranek wybrałam się do ojca Stefcia, mojego znajomego kombonianina. Kiedy dowiedział się, że jestem w Kenii, zaprosił mnie serdecznie na swoją misję w Nairobi, gdzie pracuje już od ponad dziesięciu lat. Obiecał zrobić dla mnie soczek z ananasa i owoców mango zerwanych prosto z drzew, które rosną w jego ogrodzie. Poprosił jeszcze, żebym koniecznie ubrała się w coś z długim rękawem i przed wyjściem posmarowała się kremem przeciw komarom. Odpowiedziałam mu wtedy, że nie boję się komarów. Ojciec Stefcio obiecał, że jak przyjdę, to mi wszystko wytłumaczy. Później powiedział mi, że w niektórych miejscach Afryki żyją bardzo niebezpieczne komary. Kiedy ugryzą, to można zachorować na malarię, która jest bardzo niebezpieczną chorobą. Dlatego trzeba na nie uważać. Komary te gryzą również misjonarzy i przez to tak często chorują na malarię. Ojciec Stefcio chorował już kilka razy. Misjonarze, aby chronić się przed tymi niebezpiecznymi owadami, zakładają nad swoimi łóżkami moskitiery – takie duże siateczki, przez które żaden komar się nie przecisnie i nie ugryzie ich podczas snu. Po tych opowieściach zaczęłam się troszkę bać tych afrykańskich komarów, ale na szczęście żaden mnie nie ugryzł.



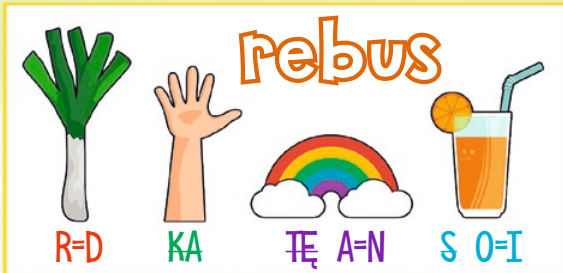
żarcik

– Kysiu, nie widziałas czasem sitka? – pyta mamusia córeczkę.

– Widziałam, ale całe było dziurawe i je wyrzuciłam.

łamigłównia

REDAKCJA



łamigłówka

Odgadnij słowa z pomieszanych liter i dopasuj je do obrazka



ginpinw



żksiężznica

aokal



rwodze

yold



elw

kratiea

łkadó



łkajbo

gdnioaz



Niezwykły człowiek

Tadzio po raz pierwszy nocował sam u dziadzia Jana.

– Proszę, opowiedz mi bajkę... Opowiesz? – poprosił dziadka przed snem.

– Nie znam bajek – przyznał dziadziuś. – Znam za to prawdziwe historie... Opowiem ci więc jedną z nich. Otóż pewnego dnia na świat przyszedł mały chłopiec. Dorastał w ubogiej, ale kochającej się rodzinie. A kiedy dorósł, został stolarzem. Pewnego razu poczuł, że już nie może dłużej tak pracować, bo musi wyruszyć w świat.

– Dlaczego? – zapytał Tadzio.

– Ponieważ jego serce było przepełnione dobrocią, a on poczuł, że Pan Bóg powołuje go do wypełnienia specjalnej misji. Odtąd miał wszystkim mówić, jak dobry jest Pan Bóg. Wszędzie tam, gdzie przebywał, leczył chorych, pocieszał smutnych i samotnych, a nawet przywracał do życia martwych... Wszystkie te rzeczy robił dzięki mocy Pana Boga oraz swojej wielkiej miłości do wszystkich ludzi.

– Dziadku, to miała być prawdziwa historia! – stwierdził z niedowierzaniem Tadzio.

– I jest najprawdziwsza – potwierdził z uśmiechem dziadzio. – Ten niezwykły człowiek to sam Pan Jezus.

Dominika Karcz

